

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. kwiecień 1924 r. 1 mil. mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:

I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 200.000 mk.—II—V 150.000 mk.,—VI—VIII 120.000 mk., Drobne po 100.000 m. za wyr.

Wszystkim

*Prenumeratorom, czytelnikom
i przyjaciółom naszej Gazety
składa Wesołego Alleluja*

REDAKCJA.

BANK

**Dla Handlu i Przemysłu
w Warszawie**

ODDZIAŁ w RADOMSKU
przyjmuje i załatwia prze-
kazy na Rosję w dolarach
i funtach sterlingach.

Dom
Przemysłowo - Handlowy

ZDZISŁAW RYLSKI

ODDZIAŁ
w RADOMSKU.

Posiada na składzie.

Sól Potasowa, Superfosfat,
Kainit oraz maszyny i na-
rządzia rolnicze.

Ceny zniżone.

ULICA BRZEŹNICKA № 4. OBOK POCZTY.

SKŁADY ULICA ŚW. ROZALJI № 13.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku Sp. Akc.

Posiada wyłączne Przedstawicielstwo na Starostwo Radomskowskie

CEMENTU

Fabryki Portland-Cementu „GRODZIEC“ Zakładów Solvay w Pol-
sce i Poleca takowy w ilościach dowolnych **PO CENIE NAJNIŻSZEJ.**

ALLELUIA!

Z tatrzańskich hal, z litewskich borów, z mazowieckich pól, z nad Gopla i Polskiego Morza, ze wszystkich zakątków ziemie polskiej płynie dziś pieśń radości — pieśń głosząca światu cud nad cudami.

Zmartwychwstanie Boga — Człowieka.

Tak, Pan nasz i Zbawca po trzech dniach powstał z grobu, aby okazać swą Boską moc i potęgę, aby podnieść na duchu chwiejnych i słabych, aby stwierdzić swe Boskie posłannictwo i prawdziwość nauki głoszonej światu.

Dzień zmartwychwstania — to dzień wielki, dzień tryumfu i zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem, sprawiedliwości nad przemocą!

Uroczystość kościelna zmartwychwstania Pańskiego dla nas Polaków miała i ma szczególniejsze znaczenie. Ten dzień wielki przykuwał już dawno uwagę naszego narodu i napawał go otuchą i wiarą w przyszłość.

Krwawa nasza martyrologia urabiała się na kształt drugiej Golgoty, na któ-

rej konała Polska, jak Chrystus mający zmartwychwstać.

I nie zawiodła nas wiara, bo jak Chrystus powstała z grobu Polska — sprzedana, męczona, mordowana. I dziś z woli Opatrzności stanęła w szeregu wolnych i niepodległych krajów i ludów.

Za co niech będzie Bogu dzięki, a nam zachęta do pracy, do zbiorowych wysiłków w celu ugruntowania wolności i siły Państwa.

Niechaj obchód dorocznego święta Wielkiej Nocy doda nam ducha i wzbudzi nadzieję, że przy pomocy Bożej i naszych usiłowaniach zniknie wśród nas klasowa nienawiść, że przez rozumne i sprawiedliwe reformy zapanuje wreszcie w Ojczyźnie porządek, zadowolenie i zapał do pracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Potężne Alleluja, które dziś wydobywa się ze wszystkich piersi, niech świadczy przed światem, że naród polski był, jest i będzie katolickim.

D.

Wiadomości polityczne

W sprawie Klajpedy. Kom. zagraniczna przyjęła wczoraj jednomyślnie rezolucję w sprawie Klajpedy, zaproponowaną przez p. Strömskiego.

1) Wzywa się Rząd, aby niezwłocznie poczynił kroki celem zabezpieczenia Polsce tych praw, które były jej wielokrotnie przyznane przez główne mocarstwa, w postanowieniach i notach Rady Ambasadorów 1923 i 1924 r., celem zapewnienia Polsce wolnego i pewnego dostępu do morza

2) Zarazem komisja spraw zagranicznych stwierdza niebezpieczeństwo, wynikające z tego stanu rzeczy iż rząd litewski stale głosi, że Litwa jest w stanie wojny z Polską, co uniemożliwia powrót do prawidłowych stosunków na wschodnie Europy i do

jej gospodarczej odbudowy.

Rokowania z Sowietami. Rokowania w sprawie konwencji kolejowej polsko-sowieckiej dobiegają końca. Jest nadzieja, że przed świętami konwencja kolejowa polsko-sowiecka będzie podpisana.

Szkolnictwo dla mniejszości. Wczoraj komitetowi politycznemu ministrów przedłożył min. Mikołajewski program polityki szkolnej i wyznaniowej wobec mniejszości narodowych.

Program został zatwierdzony. Na następnym posiedzeniu komitetu mają być ustalone szczegóły projektu.

U premjera. Wczoraj premier odbył dłuższą konferencję z min. Zamojskim — wieczorem zaś z pp. Kozickim (ZLN) i Gdysiem (Chd).

W dyplomacji. P. Frederick Hibbard 2 sekretarz poselstwa Stan. Zjed. wy-

jeżdża dziś do Londynu, aby objąć w tamtejszym poselstwie takie samo stanowisko, jakie zajmował w Warszawie. P. Hibbard cieszył się w Warszawie nadzwyczajną sympatią ze względu na swoją życzliwość dla wszystkiego co polskie.

Objad wojskowy. Wczoraj w poselstwie czechosłowackim gen. Holly wydał obiad na cześć gen. Floresco. W obiedzie brali także udział min. Sikorski i szef sztabu gen. St. Haller. Podczas obiadu gen. Holly toastował na cześć Polski, wyrażając się z uznaniem o naszej armii i o świetnym zwycięstwie na polu gospodarczym. Odpowiadał mu min. Sikorski, wznośząc toast za rozwój Czechosłowacji.

Pobór rocznika 1903. Min. Spraw Wojsk. wniosło wczoraj do Sejmu projekt ustawy o poborze rocznika 1903 i kontyngencie rekruta na rok 1924.

Projekt przewiduje zezwolenie na przeprowadzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (wraz z wojew. Śląskiem) poboru mężczyzn, urodzonych w roku 1903.

Kontyngent zaciężnych na rok 1924 ustala się do wysokości 150,000 rekrutów.

Z SEJMU.

Ferje świąteczne przerwały prace parlamentarne. Sesja, trwająca od N. Roku do świąt Wielkanocnych była nader owocna.

W przeciwstawieniu do poprzedzających była spokojna i harmonijna. Powodem tego był moment obecny, przeżywany przez państwo. Jeszcze rząd poprzedni, rząd większości polskiej, wysunął jako swe hasło naczelne uzdrowienie skarbu i w tym kierunku skierowali wszystkie swe wysiłki. Realizację tych zabiegów utrudniała zacięta, doprowadzona do ostatnich granic opozycja lewicy, ale pomimo niej rząd poprzedni zdołał położyć fundamenty pod dzieło sanacji—tak, że rząd Wł. Grabskiego, kontynuując prace poprzedniego rządu, doprowadził je do punktu szczytowego: do utworzenia Banku Polskiego, którego powstanie w przeciągu kwietnia już zapowiadał minister Kucharski.

Rząd Grabskiego proklamował ideę pokoju wewnętrznego. Uzyskał od Sejmu szerokie pełnomocnictwa, które mu pozwalały jednym pociągnięciem pióra wydawać zarządzenia o których uchwalenie rząd Witosza walczył tygodniami. Z obrad parlamentarnych ustąpiły wszelkie zagadnienia skarbowe, załatwiane szybko w łonie rady finansowej i gospodarczej, a następnie w radzie ministrów.

Sejm i Senat natomiast podjęły zmuszoną pracę nad budżetem Kucharski pierwszy w dziejach Polski odrodzonej wniósł do ciał prawodawczych projekt budżetu w terminie przewidzianym przez konstytucję — i to budżetu zrównoważonego. Poza to wielką zasługą p. Zdziechowskiego, jako prezesa komisji budżetowej, że zniewolił posłów do pracy i że doprowadził w maju do przedstawienia Sejmowi sprawozdania i uchwalenie budżetu na r. 1924. Będziemy tedy poraz pierwszy żyli w roku obecnym z budżetem w ręku.

Trudno tu nie wyrazić żalu, że niestety zasada surowej oszczędności, stosowana żelazną ręką przez p. Kucharskiego, została obecnie zaniechana. Budżet w komisji bezustannie się rozrasta, a rząd niestety, nie znajduje w sobie siły do poskromienia żądań poselskich.

Prace nad budżetem — to najważniejszy dorobek sesji wiosennej. Do

ustawodawstwa naszego wniosła ona szereg ustaw doniosłych.

Wspomnimy pokrótce o najważniejszych: Po raz pierwszy parlament uchwalił ustawę o poborze rekruta. Do Konał ratyfikacji traktatu pokojowego z Austrią w St. Germain, a także zatwierdził szereg konwencji handlowych i międzynarodowych. W usiłowaniach wzmoczenia polskiej siły morskiej wymienia należy posunięcie naprzód budowy portu w Gdyni — nimo wy odpowiednie z konsorcjum francuskim zostaną jeszcze w bieżącym miesiącu podpisane — a także uchwalenie ustawy o oficerach marynarki wojennej. Unormowano ostatecznie sprawę zabezpieczenia państwa przez uchwalenie powszechnej służby wojskowej. Dla ustawodawstwa społecznego posiadają wielkie znaczenie: ratyfikacja umów międzynarodowych dotyczących ochrony pracy, uchwalenie ustawy o ochronie pracy kobiet i dzieci, ustawa o ochronie lokatorów.

Pod koniec sesji zdeszkrytowały się ostatecznie mniejszości słowiańskie. Niedawno „Deut. Allgem. Ztg.“ donosiła o zebraniu emigrantów ukraińskich i białoruskich w Pradze, na której postanowiono przystąpić z wiosną do aktywnej akcji antypaństwowej w Polsce, do akcji tej miano też pozyskać sfery poselskie. Jakby echem narad praskich były gwałtowne nieraz pro-

G a w e d y.

Wielkanoc w tym roku przychodzi do nas zbyt późno, co przy przydługiej i dokuczliwej zimie, nawiasem mówiąc po sześciotygodniowym poście, poprzedzonym nader wesołym karnawalem, tem goręcej była oczekiwana. Już się tak dziwnie złożyło, że święta wielkanocne są jakby zwiastunem wiosny, kiedy to matka natura robi porządek z ostatnimi rzeczowymi dowodami zimowymi wbrew naszej manicypalności, której członkowie szczególnie rozkosz czują brodząc po kolana w rodzinnym błotku, wdziawszy buty z firm reklamowanych przez naszą gazetkę. Z racji tedy świąt każda gosposia moźoli się nad przygotowaniem święconego, a więc napitków, wszelkich mięsów i ciast. Przy tych ostatnich bardzo często rozgrywają się nlekrwawe dramaty z racji „niewyru-

szania się“, które skupiają się na biedne główiny urzędowo tytułowanych „pomocnic domowych“. W potocznej rozmowie panie domu przykładają [użycie wyrazów mniej złożonych, a więc „tłomok, parzygnat“ itp. niewymyślne pseudominy. Wraz z przygotowaniem święconego idą w parze porządki przedświąteczne, pospolicie zwane ochędóstwem. A więc Kaśki i Maryśki bryzgają na szyby otwartych okien kublami wody. Stwierdzonem zostało policyjnie, że podczas robienia takich „czystości“ zbyt młodzi panicze lub też wielce podtatusiali panowie, używając wiosennych spacerów gorliwie zadzierają głowy do góry... Podczas właśnie takich tradycyjnych porządków wszystkie graty bywają przewracane do góry nogami, myte, okurzane, jednym słowem galimatias—istne piekło. Stateczni wtedy mężowie, — podzielę ich na trzy kategorie, a więc pierwsi—cichego i ule-

głego usposobienia, pospolicie zwani „cieple kluski“, drudzy zrównoważeni i ostatni cholerycy urządzają się jak mogą wedle okoliczności. Z pierwszej kategorii ci litości godni ze wszech miar mężowie z zasady nie urządzają się, lecz odwrotnie bywają urządzani wiadomo — ofiary. Taki kadłub z przeproszeniem, boć trudno go nazwać głową domu, bywa maltretowany przez swą połowicę w niemiłosierny sposób z dodatkiem epitetów: „gamoń, safandula, niezdara, mamut“ i zwykle jest używany do trągawania rodzinnego inwentarza,

Ze względu na najpośledniejszy gatunek tych mężów nie poświęcam im narazie więcej słów i stawiam kropkę. Następni z drugiej kategorii, to ludzie rozumu—polityczni. Taka figura z punktu bierze na rozum, że trzeba najprędzej dostać kamfory i roztropnie przywdziewając palto na część ciała, która niżej karku ma

wokacyjne występy mówców ukraińskich i białoruskich, a także głosowania tych klubów zarówno przeciw zamierzonom sanacji finansów, jak i przeciw wzmocnieniu militarnemu państwa i poborowi rekruta.

To uzewnętrznienie się obecnych kierowników obu klubów, wysługującym się w istocie wrogom naszym, jest godne zapamiętania w chwili narad rządu nad uregulowaniem zagadnienia mniejszości narodowych.

Z obrad Senatu.

Podczas obrad Senator Koskowski referował wyczerpująco ratyfikację traktatu pokojowego z Austrią w St. Germin. Skorzystał z tej okazji s. Hassbach, aby poruszyć kwestję wypowiedzenia traktatu o mniejszościach narodowych, przypominając słowa p. Trąpczyńskiego, jako posła do parlamentu pruskiego: „o ile ktokolwiek uznaje obronę mniejszości narodowych za konieczną, jednakże uważa ją za sprawę wewnętrznej polityki państwa, ten okłamuje siebie albo drugich”.

Podczas mowy s. Hassbacha marsz Trąpczyński oddał przewodnictwo s. Bojce, a sam zajął miejsce po s. Hassbachu na mównicy. Wyjaśnienie jego podajemy poniżej.

Pan sen. Hassbach nie przygoto-

wał mnie na ten atak, ale to mi nie przeszkadza w kilku słowach, o ile osobista wzmianka to dopuszcza, wyjaśnić moje stanowisko.

Nasamprzód p. sen. Hassbach musi mi wybaczyć, że nawet dzierżąc wysoki urząd w Senacie w pierwszych słowach, które tu wypowiedziałem, oświadczyłem, że nie zrzekam się swoich praw obywatelskich, to jest objawiania mojego zdania w każdej sprawie, naturalnie poza obrębem wykonywania władzy marszałka senatu. I pod tym względem ma s. Hassbach rację, że słowa, które on tu cytował, ja rzeczywiście wypowiedziałem w sejmie pruskim w r. 1918. Tak, Obok Rennera, Austriaka, ja pierwszy w Europie postawiłem tezę, że prawa mniejszości narodowych muszą być zastrzeżone w sposób międzynarodowy i tego zdania i dziś jestem. Ale na jakich zasadach? Otóż chętniebych przystał za Polska na to, aby mniejszości narodowe były w Polsce w sposób międzynarodowy broniące, gdyby to się stało ogólną zasadą światową. Ale dziś Polska ma stanowić wyjątek; Liga Narodów ma wprowadzić prawo mieszać się do kwestji traktowania naszych obywateli niemieckiej narodowości, lecz my nie mamy prawa bronić członków polskiej narodowości w Niemczech.

d. c. n.

Z działaln. komitetu rodzicielskiego przy Gimn. St. Niemca w Radomsku.

II.

W dalszym ciągu zebrania rodziców przystąpiono do omówienia sprawy związanej ściśle z upaństwowieniem gimnazjum St. Niemca. Otóż w miejscowej prasie ukazały się artykuły tej treści, że inna szkoła a nie gimnazjum St. Niemca ma być w przyszłości upaństwowiona. Opinia publiczna nie może być informowaną z jednej tylko strony i dlatego Komitet Rodziców postanowił podać do wiadomości publicznej wyjaśnienie w tym celu, aby trud i zachody Komitetu przy gimn. St. Niemca o upaństwowienie tej właśnie uczelni nie były zlekceważone a kroki postawione w tym kierunku nie poszły na marne.

Przedtem jednak zaznaczyć mus Komitet, iż gimnazjum St. Niemca miało już dwukrotnie poważne widoki upaństwowienia. Pierwszy raz wtedy, gdy Ministerstwo Dóbr Państwowych w porozumieniu z Min. Wyznań Religijnych i Oświec. Publicz. oddało na pomieszczenie tejże szkoły dwanaście sal w budynku klasztornym, gdzie obecnie mieszczą się urzędy skarbowe drugi raz, gdy na wniosek byłego po-

miejsce, nakrywa głowę czem należy, z łaską w ręku wychodzi z domu, przezornie rzucając spojrzenia w bok: aby się ustrzec podłożonej nogi przez uprzejmą, w pocie czoła pracującą połowicę. Spotyka się oczywiście z równym sobie i razem już szukają trzeciego, co nie jest zbyt łatwym, gdyż mądrych zwykle jest mniej. Napotkawszy wreszcie trzeciego, urządzają sobie posiedzenie z tematem obrad dowolnych, a więc preferek, dziewiątka, oczko, bak itp. Posiedzenia takie odbywają się z krótkotrwałymi przerwami... nieraz do późna i powtarzają się nadal t.j. do ukończenia porządku w domu a niekiedy i w portfelu. Według mego osobistego poglądu, ta kategoria mężów jest najrzadniejsza i powinna znaleźć ochronę przed zbyt krewkami połowicami, które zbyt namacalnie chcą wyładować swoją energję. Trzecia z rzędu i osta-

tnia kategoria to ludzie, którzy zbyt tragicznie sprawę biorą do serca. Zwykle taka osobistość raptem wybiega z domowych pieleszy i pędzi ulicami miasta, jak pacjent uciekający z domu obłąkanych i w pierwszej napotkanej knajpce zalewa sobie robaka aż... do skutku... Z takim pasażerem miewa potem zwykle kłopot prześwietna policja, bo musi go bezpiecznie zakwaterować na noc (w dialekcie policyjnym nazywa się taka procedura kładzeniem do beczki) z obawy, aby delikwent, podczas snu kamiennego nie był obrany z garderoby, przezco ponieśliby mogła szwank przywdziona skromność.

Nareszcie skończył się post, więc po nim rad człowiek pofolgować sobie, co jest dostępne meżom kategorii drugiej. W poczuciu swej wyższości taki pan dotrzyma placu we wszystkich kierunkach obżarstwa i opilstwa. Mężuś z pierwszej kategorii, zachęco-

ny odpowiednim gestem swej małżonki ze łzami w oczach spożywa smakołyki zakalcowate, a takie indywiduum z trzeciej kategorii, spoczywa na łożu boleści z obłożoną głową plasterkami cytryny. Zalecam tym ostatnim zaaplikowanie tradycyjnych „Bożych ran”, wykonanych z precyzją bez pośpiechu, albowiem pewien moralista dowiódł, że tego rodzaju mikstura działa radykalnie. Wynalazek ten tembardziej godzien jest uwagi i winien znaleźć najszersze zastosowanie w miarę okazji, tembardziej, że jest to środek bezpieczny dla duszy i tani dla zdrowia, a że nie jest zabezpieczony marką ochronną Urzędu patentowego więc naśladownictwo jest dozwolone przy odpowiedniej dekoracji. Urodzonym dzieciom panom stosuje się zwykle na kobiercu, ludziom pośledniejszej kondycji gdzie, jak i czem popadnie.

ćwik.

sła naszego okręgu Szyszkowskiego Sejm Ustawodawczy uchwalił upaństwowienie gimnazjum, utrzymywane go przez dyr. Niemca. W pierwszym wypadku paru ludzi przeszkodziło wprowadzeniu się szkoły do budynku klasztornego, drugi raz grupa ludzi wniosła przeciw upaństwowieniu gimn. St. Niemca protest do Ministerstwa, przez co wyrządziła nieobliczalne szkody społeczeństwu a zwłaszcza młodzieży, gdyż przez utracenie sprawy upaństwowienia zamknięto ubogiej młodzieży możliwość z bezpłatnego kształcenia się w szkole średniej. Niech te jednostki osądzi opinia publiczna.

Te dwa podane fakty niech będą dowodem, że Komitet Rodziców posunął upaństwowienie gimn. St. Niemca bardzo daleko, a jeżeli się to nie stało, to tylko z powodu złej woli paru jednostek.

Nie licząc wydatków, wyjazdów, trudów i niewygód Komitet Rodziców wyczerpał tak dużo moralnej siły, że gdyby po tylu zachodach o upaństwowienie szkoły rzecz ta nie została urzeczywistniona, to zawód rodziców byłby ogromny. I dlatego też w chwili, gdy szkoła druga z okazji poświęcenia drewnianego baraku głosi świątu, że tylko ona będzie upaństwowiona, Komitet uznał za stosowne wykażać, że gimn. St. Niemca ma daleko większe widoki upaństwowienia z następujących względów:

Przedewszystkiem lokal przy ul. Bugej. Kamienica ta jednopiętrowa, mająca ośm dużych i jasnych sal, nadto dwie kancelarie, gabinet dyrektora, mieszkanie dyrektora i woźnego, może być w wypadku żądania Ministerstwa tak rozszerzoną przez dobudowę, że w zupełności odpowiadałaby wymaganiom władz szkolnych. Nadto posiada szkoła obszerny lokal przy ul. Częstochowskiej.

Szkoła ta, do której uczęszczają dzieci rodziców ze wszystkich sfer społecznych, przez swe narodowe wychowanie dokazała tego, że w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej tak wschodnich jak i zachodnich a zwłaszcza w walkach z bolszewikami wzięli jej wychowankowie bardzo liczny udział, znacząc bojowe pola swoją krwią i młodem życiem. Czy takiej patriotycznej młodzieży, która poniosła Ojczyźnie w ofierze to, co miała

najdroższego, nie należy ułatwić bezpłatnego uczęszczania do szkoły średniej?

Gimnazjum St. Niemca mające od kilku lat klasę ósmą przeprowadziło dotąd pięciokrotnie maturę z najlepszymi wynikami, skoro wydało dotąd 83 maturzystów; cyfra jedna z największych, jeżeli chodzi o prywatne szkoły na prowincji.

Wreszcie, co najważniejsza, gimnazjum St. Niemca posiada od początku istnienia władz szkolnych polskich najwyższe prawa szkół państwowych z pośród innych szkół średnich w Radomsku. Widocznie władze te mają ze względu na poziom naukowy szkoły poważną podstawę do nadawania jej znacznych przywilejów.

Wreszcie ostatnie jeszcze wyjaśnienie: w sprawozdaniu z poświęcenia baraku podano treść przemówienia p. wizytatora Bzowskiego i zaznaczono, że druga szkoła ma pierwszeństwo do upaństwowienia, ponieważ ma własny dom. Otóż Komitet zaznaczyć musi, że p. Bzowski powiedział, że wtedy dopiero mogą liczyć na upaństwowienie, jeżeli wystawią dom fundamentalny, z czego najoczywiściej wynika, że w drewnianym baraku państwowe gimnazjum nigdy nie będzie.

Po omówieniu tej sprawy zebrani przystąpili do wyboru Zarządu. Przewodniczącym został p. A. Wolski, jego zastępcą p. Wł. Katuszewski, skarbnikiem p. J. Półrola, sekretarzem p. A. Kabycz. Do Zarządu jako członkowie weszli p. p.: dyr. Andrzejewski, Derczyński, Jędrzejczyk A., Glikman, Goldberg M., Kępiński (Gorzkowice), Kozakiewicz J., Krynke (Zdania), Luft, Musielewicz, Mika, Najkron, Oczkowski L., Ościk F., Parzonka, Peyser W., Sienicka, Szwedowski, Szykułski, Szyszkowski (Radziechowice), Sikorski (Żyt-no), Ks. Witczak (Dobryszycy), Zawadzki (Strzałków).

Komitet podzielił się zaraz na cztery sekcje: opieki moralnej, pomocy materialnej, sztandarową i upaństwowienia gimnazjum.

Na zakończenie podziękował w imieniu rodziców p. Kępiński, a następnie p. J. Półrola dyr. Niemcowi i Gronu nauczycielskiemu za obywatelską i owocną pracę nad wychowywaniem i wykształceniem młodzieży.

Komitet Rodziców.

POŚWIĘCENIE BUDYNKU SPOŁECZNEGO GIMNAZJUM im. F. FABIANIEGO

(Dalszy ciąg)

W udatnej formie przypominał zasługi patrona gimnazjum radny miasta, p. Horowicz, również wdzięczny uczeń ś.p. F. Fabianiego.

P. H. rzeczowo dowiódł, że chociaż w tych czasach, kiedy pracowała wspomniana szkoła w Radomsku, trudno było poświęcić się pracy społecznej, to jednak prowadzenie szkoły przez p. Fabianiego należy uważać za placówkę społeczną, słusznie zatem obecne gimnazjum społeczne nosi miano „F. Fabianiego”. Następnie wspominał p. Hor., że za cenny pedagog w każdym uczniu bez różnicy wyznań widział tylko dziecko polskie, o rozwój, którego narówni dbał i które narówni kochał. Nawoływał też p. Horowicz do założenia w Radomsku Koła „Fabianiaków”.

Swoją wdzięcznością objął mówca również zasługi w wychowaniu działwy, obecnej na sali wdowy, p. Fabianiowej, która troskliwą opieką otaczała wychowanków męża i jak p. H. wyraził się: „czy kto skaleczył się, czy gaza sobie nabił, p. Fabianiowa dopełniała pierwszego opatrunku”. W dowód uznania p. Hor. zaproponował uczcić zasługi pani F. przez ogólne powstanie, co też uczyniono.

Dalej zabrał głos barmistrz; p. Szwedowski, który wyraził uznanie dla prac Komitetu, dopełniających w tak ciężkich warunkach, następnie zaznaczył, że wiele miast podczas wojny światowej poniosło dotkliwe straty, zaś nasze miasto nie tylko nie straciło, ale dążyło do zyska na polu szkolnictwa, gdyż w czasie okupacji założone było gimnazjum, a obecnie święcimy arcyzysłość otwarcia budynku drugiego 8-io klasowego gimnazjum.

~~~~~  
„KRISTAŁ”  
Wydaje śniadania, obiady i kolacje.

W czasie obiadu i kolacji przygrywać będzie

**DUET SMYCZKOWY**

PP. KAŁUŻNYCH.

== CENY PRZYSTĘPNE. ==

Zarządzający F. BOMBEL.

~~~~~


Z PAJĘCZNA.

W dniu 27 marca w Pajęcznie odbywała się konferencja nauczycielska dla gmin Pajęczno i Rząśnia. Po odbytej konferencji p. Borzęcki, delegat Propagandy zakupu akcji Banku Emisyjnego, zwołał zebranie, na które przybyło sporo osób z miejscowej inteligencji pracującej i z gospodarzy. Po szczegółowym omówieniu przez p. J. Borzęckiego celu powstania banku, oraz jego znaczenia dla Państwa—zapisały się na akcje następujące osoby: po 1 akcji Ks. proboszcz A. Chwiłowicz, Ks. F. Jabłoński, następnie nauczycielstwo pp. W. Tkaczyński, S. Klekowski, W. Kobzanef, W. Stanik, I. Chłodzińska, G. Kozłowska, J. Krawczykówna, Z. Moryń, J. Gadziński, M. Olczykówna, E. Burdzielówna, F. Grzesitowska, Z. Jakubcówna, H. Grobrynówna, O. Akatówna, T. Kowtuń i L. Tachała Razem zakupiono 19 akcji.

Oszustka.

Jedną z zamożniejszych mieszkanki Wymysłówka odwiedziła nieznana zupełnie pani, która powoływała się na znajomości z wielu znanymi w naszym mieście osobistościami, a nawet w bezczelności swej posunęła się tak daleko, że podała się za siostrę ks. Augustyna, nawiasem zaznaczając, że i jej syn też za kilka dni zostanie księdzem. Nałwa gospodyni dała posłuch kłamliwym słowom i że swej strony opowiadała nieznajomej o swych kłopotach. Oczywiście tego tylko oczekiwała nieznajoma, gdyż wnet podsunęła kilka zbawiennych rad. Widocznie rady te tak usposobiły dobroduszną gospodynię, że ta nie o mieszkaniu dać nieznajomej stu kilkudziesięciu milionów mk, gdy ta zadeklarowała swą pomoc. Nierozważna gosposia jednak brnęła dalej i wyjechała z nieznajomą do Piotrkowa, gdzie dodała znów 300 milionów mk. Oszustka widząc, że ofiarę swą należy wyzyskać ulotniła się bezpowrotnie. Dopiero wtedy łatwowierna kobieta przekonała się, że padła ofiarą. Odszukiwaniem oszustki zajęła się policja.

St. Krzypkowski.

Rozwój techniki.

Od początku istnienia życia na ziemi, człowiek pracuje nad wynalazkami, które następnie wprowadza w czyn i zmniejszają nakład energii kosztem tych właśnie wynalazków, otrzymując jednocześnie najlepsze i najkorzystniejsze rezultaty swej pracy. Praca nad wynalazkami i odkryciami odbywała się w różny sposób, w zależności od czasu w jakim one powstawały i stopnia rozwoju umysłowego ludzi ówczesnych. I tak z wieku na wiek przekazywano zdobycze wiedzy swoim potomkom, by ci je udoskonalali i wykorzystali. Na tym opierał się rozwój wszystkich gałęzi wiedzy.

Poszczególne techniki rozwijały się szybko, co wypływało z konieczności rzeczy i biegu wypadków: a więc człowiek zmuszony był urządzać sobie prymitywne drogi, by łatwiej przenosić się z miejsca na miejsce, dla tego celu poświęcał pracę i czas, dążył do sporządzania możliwie dobrych przyrządów za pomocą których najłatwiej mógłby pracę daną wykonać; dalej człowiek zmuszony był zwalczać przeszkody przy przenoszeniu się przez rzekę, budując sobie mosty, które z biegiem czasu doskonaliły się i technika budowy mostów doszła dzisiaj do takich rozmiarów, że np. w Anglii zbudowano most (Forth—Bridge), a którego rozpiętość jednego przęsła wynosi 518 metrów; w Paryżu zbudowano wieżę Eifel o wysokości 300 metrów; u nas w Warszawie wybudowano stację radiotelegraficzną o wysokości każdej wieży 124 m. wszystkie te obiekty wykonano tylko z żelaza. Pomijając te drapacze nieba, których wysokość dochodzi do 60 pięter, a nawet więcej, możnaby przytoczyć szeregi przykładów, które wskazałyby, do jakiego stopnia doskonałości doszła technika w tym kierunku. Ale nie tylko w dziedzinie wyżej wspomnianej idziemy ciągle naprzód, lecz we wszystkich dziedzinach, które przynoszą ludzkości ogromne dobrodziejstwa i wznoszą ją na wyższe szczeble kultury: a więc mamy wszelkiego rodzaju maszyny, które przy minimum nakładu pracy dają wydatek bardzo duży; mamy przyrządy pozwalające nam komunikować się ze wszystkimi krewny-

mi, znajomymi na bardzo znaczną odległość. Wreszcie mamy koleje, pozwalające na przenoszenie się szybkie pomiędzy oddalonymi wzajemnie punktami. Dawniej, gdy kto chciał jechać z jednego miasta do drugiego, względnie daleko się znajdującego, musiał podróż odbywać przez szereg tygodni, narażając się jednocześnie na wielkie niewygody i niebezpieczeństwa.

Trudno byłoby wymienić postępy wszystkich dziedzin techniki, bowiem jest to prawie że niemożliwe. Wszystko to jest wynikiem pracy szeregu pokoleń przez tysiące lat.

My również pracujemy dalej w kierunku, wskazanym przez naszych poprzedników, udoskalamy wszystko to, co oni nam pozostawili, zdobywając jednocześnie nowe zasady nauk, które nam pomagają bardzo w naszym życiu codziennym. I tak będzie ciągle aż do chwili, gdy życie na ziemi z tych lub innych powodów zamrze i skończą się wszystkie wysiłki ludzkości. Szczególnie ciekawe są zdobycze nauki i postępy techniki w ostatnich czasach w dziedzinie elektrotechniki. Rozważmy niektóre bardziej zajmujące, które doprawdy wprowadzają każdego w podziw.

Wiemy o tem, że ludzie mogą porozumieć się z sobą na znaczne odległości za pomocą telefonu, który jest wynalazkiem powszechnie znanym i dawnym; również komunikują się ludzie za pomocą radjotelegrafu, który daje możność porozumienia się na bardzo znaczne odległości i jest tym lepszy od poprzedniego, że unikamy znacznych kosztów na druty, które są niezbędne przy telefonach, a bez których obywamy się w radjotelegrafach. Można przysyłać na odległość fotografie i różnego rodzaju widoki.

W ostatnich czasach na zachodzie w ogromnym użyciu jest t. zw. radiotelefon, zbudowany podobnie jak i telefon, który działa na skutek drgań fal elektrycznych. W Paryżu przeważna część mieszkańców posiada taki radiotelefon odbiorczy w pokoju, który pozwala słuchać muzykę grającą w Londynie, lub New—Yorku i t. d. To samo i w innych większych miastach Europy i Ameryki. Nawet w restauracjach i na ulicach umieszczone są wyżej wspomniane przyrządy i publi-

czność tam będąca może dokładnie słyszeć muzykę, tak dobrze, jak gdyby w danym lokalu grała orkiestra. U nas niestety radjotelefonów niema jeszcze. Podobno pierwszy radjotelefon ma być urządzony podczas targów poznańskich. Wyżej wspomniane zdobycze techniki są niczem w porównaniu z ostatnią, polegającą na rozmówieniu się z ludźmi mającymi jakoby egzystować na planecie „Marsie”. Sprawa istot żyjących na Marsie została przesądzona dawniej. W ostatnich czasach wznowiono ją z powodów, które podamy w następstwie i opiszemy, jak jeden z inżynierów amerykańskich tą kwestję chce rozwiązać.

D. s. n.

Myśl dobra-wykonanie złe.

Niestety, każda myśl piękna, każde zarządzenie dobre, każda ustawa, jeżeli nie są wykonane przez inicjatora, tracą swą cenną barwę, stają się koślawe, albo zgola chybiamy celu, a częstokroć powodują nieobliczalne następstwa w skutkach niekiedy tragiczne. Oczywista rzecz, że zainicjowana sprawa tylko wtedy może znaleźć i wykonawcę w jednej osobie, gdy sprawa taka da się zrobić lokalnie. Inaczej niestety bywa, gdy skomplikowaną sprawę ujmą w swe ręce dziesiątki rąk niekierowane doświadczeniem, a więc nieodpowiednie. Wtedy bowiem zarządzenie lub ustawa nie tylko nie polepszają sytuacji, ale wprost przeciwnie — wprowadzają dysharmonję. Tak było z ustawą rolną, nie lepiej udało się z ustawą inwalidów wojennych, tak też jest obecnie z zarządzeniem międzyministerjalnym o redukcji urzędników, wynikającej z gwałtownej i koniecznej potrzeby uzdrowienia naszego skarbu.

Nie trzeba chyba przypominać, że wiadomość o stanowczej redukcji urzędników, nie tylko, że znalazła poślask we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego, ale nawet w tych właśnie sferach urzędników państwowych znalazła szczególniejsze uznanie. Oczywiście poczuła się zagrożoną kategoria urzędników tumanów, którzy zajęli stanowiska dzięki sprzyjającym im okoliczności. Redukcja jednak miała za zadanie znieść ten kosztowny balast. Redukcja miała być nie tylko instru-

mentem obcinającym, ale i sitkiem, przez które miały przelecieć bezpowrotnie mikroby nieróbstwa, nieuctwa i kołtunerji. Aliście niebawem przekonaliśmy się, że to, co w teorii ma dobre strony, w zastowaniu praktycznem wychodzi całkiem spaczne. Więc spodziewaliśmy się, że z chwilą stosowania redukcji, niknąć będą z urzędów państwowych miłe poniekąd dekoracje w postaci nieprodukcyjnych sekretarek, maszynistek itp. Spodziewaliśmy się, że wyażurowane pracowniczki przejdą do miłych wspomnień panów szefów. Stało się jednak inaczej. Oto prawie wszystkich kierunków politycznych prasa poświęca notatki, że tu lub ówdzie zredukowany urzędnik „ojciec lub mąż nie mogąc znaleźć posady z racji ogólnego kryzysu gospodarczego targnął się na życie, nie mogąc znieść widoku nędzy dzieci swych lub żony. Niestety wypadki te powtarzają się dość często — a tymczasem z naszych urzędów wyjeżdżają cięższe głowy na bruk, gdyż zbyt słabe mają łokcie, albo też wszechwładna protekcja nie zechciała na nich spojrzeć łaskawym wzrokiem. Redukcja, to rzecz konieczna, ale trzeba ją racjonalnie stosować. Redukując odpowiednią liczbę samotnych w rezultacie dopielibyśmy zamierzonego celu, redukując zaś z urzędów głowy rodziny powiększamy liczbę pozbawionych chleba najmniej dwukrotnie. Warto więc nad tą sprawą się zastanowić, jeżeli zło wynikło — czas jeszcze naprawić.

brs.

Z odczytu prof. Stanisława Woyny-Gwiaździńskiego.

Dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 12-ej w południe w budynku społecznego 8-mio kl. Gimnazjum męskiego im. F. Fabianiego odbył się trzeci z rzędu odczyt prof. St. Woyny-Gwiaździńskiego z cyklu „Muzyka polska w 19-ym stuleciu” na temat „Fryderyk Chopin a polska sztuka narodowa”.

Z już wygłoszonych był to najpoważniejszy odczyt tak co do treści, rozmiaru i ujęcia przedmiotu. Wstęp odczytu został poświęcony pieśniom St. Moniuszki, po wymienieniu ogromnej ich ilości, prelegent podzielił pieśni stosownie do ich struktury muzycznej na działy, podkreślając przede-

wszystkiem wspólność tematu w pieśniach Moniuszki, w których pierwiastek ludowy stale góruje. Pieśni Moniuszki — mówił prelegent — to **du-sza ludu polskiego**; nadto pieśni i utwory muzyczne Chopina, to **du-sza całego intelektu narodu polskiego**.

Nie brakło wówczas poety, któryby dostarczył Chopinowi odpowiednich, pięknych w śliczną formę wierszem ujętych myśli i uczuć narodowych. Po wyczerpującym, i obfitym w liczne ciekawe szczegóły, życiorysie Fryderyka Chopina — przewijały się przed słuchaczami szeregi utworów muzycznych Chopina, podawanych kolejno działami, przy jednoczesnym charakteryzowaniu każdego z nich. A wszystkie takie melodyjne, smętne, nastrojowe, a nadewszystko cudnie szarmonizowane. Bo Chopin — to już mistrz harmonji w muzyce 19-go stulecia; wytworny salonowo w formie i opracowaniu każdego utworu; ballady, preludja, nocturny, impromptu, polonezy, mazurki — każdy z nich to inny świat, inna dusza. „Naprawdę Chopin — to wielki książę ducha. Chopin i Moniuszko najlepiej pokazali światu całą Polskę, bo ze strony wartości jej duszy, — ludu i narodu” — kończy prelegent, a w tem największa ich zasługa.

Bogata treść odczytu i naprawdę wykwiłtna forma, w jaką ujął temat prof. Woyna-Gwiaździński, fascynowały słuchaczy przez blisko dwie godziny. No bo też potrafi mówić prof. Woyna-Gwiaździński! Niechaj o tem mówi podniosły nastrój, w jakim rozechodzili się słuchacze. Odczyt był najliczniejszy — sala pełna.

Następny odbędzie się po świętach. O terminie nastąpi specjalne zawiadomienia.

Na sztandar dla gimnazjum St. Niemca.

W dalszym ciągu złożyli na sztandar pp Węgrzyn 10 milionów mk., ks. M. Jankowski 5, Aue 10, Chaskielewicz 10, Bracia Fliszman 10, M. Bugajski 5, Roda 10, Witeszcakowa 4, Gumuliński 10, Kędziński 10, J. Majewski 10, F. Wróblewski 5, prof. Eulacher 5, dyr. Niemiec 50 mil. mk., nadto dodatkowo klasy: VIII—31 milj., VII—21 mil. 500 tys., VI—18,500,000, V—6 milj., IV—21 milj., III—10,500,000. M. Goldberg 10 milj. mk., W. Fryc 5, Wężyński z Maluszyne 5, Rozenbaum 5, dr. Niewiarowski 10 milj. Razem 335 500 000 mk.

KOMITET RODZICÓW

przy gimn. St. Niemca w Radomsku.

ODEZWA.

Nowoczesna technika wojenna dowiodła, że napad powietrzny jest najgroźniejszym dla przeciwnika. Prawie niespostrzeżenie najechać może nieprzyjaciel jakie państwo i zanim to potrali skoordynować obronę, atak sparaliżuje jego zamiary i ubezwładnia je. Przedmiotem ataków powietrznych są przedewszystkiem stolice państw i wszelkie ośrodki skupiające w sobie życie przemysłowe a zatem to wszystko, co może pracować dla obrony.

Polska jest krajem położonym między dwoma nieprzejednanymi wrogami, z których jeden zachodni doprowadził technikę wojсковą prawie do punktu doskonałości, drugi w każdej chwili zyska poparcie pierwszego w razie najazdu na nas. Granice nasze są tak lichy obronne, że nadludzkie chyba siły potrafiłyby wstrzymać napór wroga, który w chwili obecnej przeważa nad nami i ilością materiału ludzkiego oraz techniką wojenną. Nie wolno nam tedy przeoczyć tak ważnej sprawy, winniśmy wszyscy pracować nad umocnieniem Państwa. Rząd nasz w powodzi powojennych spraw pierwszorzędnej wagi, nie może sprostać wszystkiemu. Stoją temu na przeszkodzie przedewszystkiem finanse kraju, które nie starczą na zaspokojenie wszystkich wyłaniających się potrzeb, zatem ofiarność społeczna winna w tym wypadku ułatwiać pracę Rządowi, współpracować z Nim nad wydoskonaleniem gmachu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie możemy znać granic ofiarności, bo dajemy to wszystko dla nas składamy jedynie kapitał na wysokie oprocentowanie. Państwo nie jest w stanie wyposażyć w chwili obecnej armji naszej w taką ilość aparatów lotniczych, by choćby w pewnej mierze dorównać pod tym względem wrogom naszym, lecz możemy sami stworzyć flotę napowietrzną. Dla tego właśnie celu zawiązało się w Warszawie pod Wysokim protektorem Prezydenta Rzeczypospolitej p. Stanisława Wojciechowskiego Towarzystwo „Liga Obrony Powietrznej Państwa”. Liga dąży właśnie do niesienia pomocy Rządowi do pozyskania jaknajszerszych mas społecznych do współpracy nad obroną naszych granic. Liga pragnie siłami społeczeństwa zbudować

flotę napowietrzną.

Zapisujemy się na członków Ligi, wspieramy te szlachetne dążenia, tem więcej, że rezultat ich połączony jest bezpośredniem dobrem dla nas samych. Wzorem innych miast i powiatów zawiązała się w Radomsku Komitet miejscowego Koła L. O. P. P. Po odbiór deklaracji wpisowych na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa zgłaszać się można codziennie między godziną 2—3 po poł. do sekretariatu Komitetu tymczasowo w Inspektoracie szkolnym, Kaliska 32. Członkowie wpłacają 1 złoty polski wpisowego oraz 50 gr. jako pierwszą składkę miesięczną.

Komitet organizacyjny

Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa

w Radomsku.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

KRONIKA.

Dzisiejszy numer świąteczny składa się z 10-ciu stronic.

Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Z inicjatywy p. Starosty zwołany został na dzień 12 bm. o godz. 7 wiecz. do sali Wydziału Pow. Sejmiku Komitet Organ. Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Radomsku. Do Komitetu weszli pp.: Born, Borzęcki, Harmata, ks. Jankowski, Janiszewski, Kistelski, Lange, Mucha Niemiec, Sarankiewicz, Świderski, Surmacki, Warwasłowski. Zadaniem Komitetu jest zorganizowanie i założenie Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Na rzeczonem posiedzeniu Komitet ukonstytuował się, wybierając z pośród siebie prezydium w osobach pp.: Harmaty, jako przewodniczącego, Borna—skarbnika i Borzęckiego—sekretarza. Prezydium ma przeprowadzić wszystkie prace wstępne, zmierzające do otworzenia Koła, jak: rozszerzenie idei Ligi obrony, pozyskanie członków — poczem zwołane zostanie walne zebranie organizacyjne i stworzoną będzie ta doniosła placówka na gruncie naszego miasta.

Delegacja. Na pogrzeb 3 straża-

ków, którzy bohaterską śmierć ponieśli w płomieniach podczas ostatniego pożaru w Łodzi wyjechała z ramienia naszej Straży delegacja. Wspomnieć należy że jeden z tragicznie zmarłych strażaków naczelnik Kamiński był szeroko znany w sferach strażackich. Poza obszerną znajomością zarówno teoretyczną jak i praktyczną, z którą zawsze chętnie dzielił się ze swymi kolegami, czego mieliśmy dowody podczas jego odwiedzin naszej Straży, s. p. Kamiński był ogólnie znany z jego brawurowych przedsięwzięć, gdy zachodziła potrzeba ratowania życia ludzkiego. Nie było dla niego wtedy trudności i niebezpieczeństwa, którego uląkłby się. Tragiczna śmierć Kamińskiego i jego kolegów wywołała ogólny żal.

„Dzieci—dzieciom” berobotnych. Na wniosek Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Łodzi, aby młodzież szkół średnich przyszła z pomocą dzieciom rodziców bezrobotnych, którzy pracę utracili z powodu przeżywanego w przemyśle kryzysu—uczniowie i grono nauczycielskie Społecznego gimnazjum im. Fabianego pospieszyli ze składkami na [ten cel. Zebrano razem marek 143,150,000. Pieniądze przesłano na ręce p. Kuratora dr. J. Jarosza.

Z kroniki strażackiej. Na mocy postanowienia nadzwyczajnego zebrania na zastępcę komendata Straży Ogniowej powołano p. Jana Łęskiego naczelnika II-go oddziału. P. Łęski będzie sprawował zastępczo funkcje komendanta, do czasu wyzdrowienia p. Michała Świderskiego, którego na czas dłuższy oderwała od pracy poważna choroba.

Praca dla sezonowych robotników rolnych. Tutejszy Urząd pracy ma w dyspozycji do 300 miejsc dla robotników a szczególnie dla robotników rolnych w Poznańskim i Pomorzu. Warunki płacy są bardzo dobre, a tygodniowa ordynarja najzupełniej wystarczająca. Koszty podróży tam i z powrotem opłacają pracodawcy. Ponadto, każdy robotnik lub robotnica po przepracowaniu sezonu dostaje jak zwaną gratyfikację w postaci 2 centnarów przeniocy lub żyta lub też wartość takowych w gotówce. Z naszego powiatu już wyjechała trzy partje. Najbliższe partje wyjadą w tygodniu poświątecznym,

„Dla Obrony Powietrznej Państwa”. W myśl życzenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa, aby młodzież szkół średnich interesowała się rozwojem i postępami lotnictwa polskiego, uczniowie klas IV, V i VI społecznego męskiego 8 kl. gimnazjum im. F. Fabianiego w Radomsku zawiązali kółko matematyczno—przyrodnicze. Za cel wytknięto sobie szerzenie zamiłowania do matematyki, fizyki i chemii, pogłębiania w tych naukach, co da możliwość utworzenia młodych kadr przyszłych techników i chemików, oddanych pracy nad lotnictwem polskiem dla obrony granic Rzeczypospolitej. Kierownictwo nad pracami poszczególnych sekcji objęli profesorowie gimnazjum. Kółko zaprenumerowało miesięcznik „Lot polski” i zapisało się na członka powiatowego Koła Ligi Obrony Powietrznej w Radomsku.

Dziki strajk. W ubiegłym tygodniu część robotników hutniczych w fabryce szkła „Jasień” porzuciła pracę. Wobec braku pomocy cały zespół robotników zmuszony był świętować. Po zaczerpnięciu informacji, konstatujemy fakt, że robotnicy hut szklanych w porównaniu z robotnikami innych fabryk mają grubo większe zarobki. Nadmienić należy, że huta „Jasień” była nieczynna kilka miesięcy i przymusowe świętowanie zapewne bardzo dotkliwie odbiło się nie tylko na kieszeni, ale co gorsza na zdrowiu robotnika — czyżby zapomnieli? Zawsze chętnie stojemy w obronie robotnika, gdy ten w żądaniach swoich ma podkład słuszności, ale gdy kilku osobników wprowadza tylko ferment — musimy skarcić strajkowanie, widząc, że nic nie osiągną.

Wznowione „Hasło”. Po długotrwałej przerwie „Hasło” znów wychodzi. Pismo to ze względu na to, że omawia w najszerszym zakresie sprawy robotnika polskiego, winno być czytane przez każdego robociarza, gdyż bardzo wiele cennych rad i wskazówek zaczerpną z niego. Koszty prenumeraty są tak minimalne, że najmarniej opłacany robociarz może sobie na to pozwolić. „Hasło”, oprócz artykułów poświęconych naszej polityce, omawia zarówno sprawy robotników zagranicznych. Pismo redagowane jest w języku nader dostępnym i jako całość przedstawia się bardzo okazale.

Tajemnica Radomska rozwiązana!!!

Piękne Panie,
Elegancy dżentelmeni
z miasta i okolicy długo się nad
tem namyślali, aż przyszli do
jednego jednomyślnego prze-
konania i orzekli jednogłośnie
że buciki wedle najnowszych
ostatnich modeli, wytwornej ro-
boty i wyborowej skóry można
nabyć tylko w firmie

Wacława Pągowskiego
ul. Krakowska dom własny
w Radomsku.

Bławat Polski

STEFAN KALISZCZYK

Rynek 14.

== NOWOŚCI WIOSENNE. ==

Wełny Leonharda, Borsta.

Płaszcze gumowe

== męskie i damskie. ==

Zefiry. Madapolamy.

Etaminy Szwajcarskie.

Kredyt krótkoterminowy.

Zbiorniki na wodę, olej, naftę,
benzynę, spirytus i t. d.

== Cysterny kolejowe ==

Beczki pożarne i asenizacyjne.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE.

Remont kotłów parowych, loko-
mobil i parowozów.

Budowa kotłów parowych

== płomienno - rurkowych. ==

ZAKŁAD

ŻELAZNO - KOTLARSKI

A. BRAKSATOR

CZĘSTOCHOWA

ul. Wały prawe № 26

T-wo Rzemieślnicze

Kaliska 25.

URZĄDZA TRADYCYJNE JAIKO WIELKANOCNE

w sobotę dnia 19 kwietnia o godz. 6
wieczorem dla członków.

ZARZĄD.

Z Tow. „HAKOAH” w Radomsku.

Zarząd Żyd. Tow. Gimn. - Sportowego
„Hakoah” zawiadamia społeczeństwo
sportowe i sympatyków swych, iż
pogłoski jakie krążyły w mieście o
wydaleniu z naszego grona Efraima
Jakoba Grosberga są bezpodstawne

Najlepszym dowodem tego jest, iż
powyższy między innymi członkami
wystąpi w barwach naszego Towar-
zystwa.

ZARZĄD.

OKAZJA!

Siewnik rządowy w doskonałym stanie

DO NABYCIA

w Stowarz. Rolniczo Handlowem

OFIARY.

P. N. Lisowna na biedne dzieci zło-
żyła 10 mil. mk., pp. Waszkiewicz i Wal-
nert 15 mil. i 10 mil. mk na starców.

Zamiast wizyt świątecznych z powin-
szowaniem ofiarują na Ochronkę przy T-wie
Dobroczyńności 5 milionów mk.

Dr. Bronisław Rago.

SPRAWOZDANIE

z balu na rzecz Koła Wpisów na niezamoż-
nych uczniów szkoły im. F. Fabianiego w
23/II br. Osiągnięto czysty dochód w sumie
mk. 408.105.000, z którego przeznaczono na
miejscową Ochronkę 102 mil. mk. Oprócz
tego zebrano na bankiecie, urządzonym z
okazji poświęcenia lokalu szkolnego 502
miliony mk. na Koło Wpisów.

Sprawozdanie z koncertu prof. Brandta,
urządzonego staraniem Koła Wpisów w dn.
6 bm. Dochód brutto mk. 1.616.000.000, roz-
460.000.000 mk., Czysty zysk 1.150.000.000
mk. Wyżej wymienione sumy wpłynęły do
kasy Koła Wpisów.

Potrzebna panienka pracowita i uczci-
wa do pomocy do
bufetu. Wiadomość: Resursa Rzemieślnicza,
Kaliska 25.

Zginęły trzy breloczki, medaljonik złoty,
ołoweczek srebrny i pantofelek zło-
cony. Łaskawy znalazca zechce złożyć do
Redakcji za wynagrodzeniem, czy zapłatą
na jakiś cel.

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1904.



PRACOWNIA i MAGAZYN

OBUWIA

MĘSKIEGO, DAMSKIEGO

i DZIECINNIEGO

NAJNOWSZE FASONY.

CENY KONKURENCYJNE.

NA SEZON! Wielki wybór

obuwia dzieciennego.

Piotra Generowicza w Radomsku

ulica Kaliska № 32.

Obuwie najnowszych fasonów.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 4 kwietnia płacono w Warszawie

Dolar 9.300.000 — 9.347.000

Funt szterling 40.425.000

Frank francuski 570 000

Złoty frank 1 800.000

Frank szwajcarski 1.640.000

Korona czeska 278 000

Korony austr. 131

Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 13 kwietnia 1.800.000

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty:
czystej wagi wraz z dostawą płacono:
za żyto 23,000,000 mk., — za pszenicę
42 000.000 mk., za owies 22 500.000 mk.

HANDEL WIN**T. GUMULIŃSKI**

Radomsko, Kaliska 13

Na nadchodzące Święta poleca Szanownej klienteli towary pierwszego gatunku.

WINA, LIKIERY, WÓDKI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

PORTER i ALE ŻYWIECKIE.

PIWO POMORSKIE,

„ HABERBUSCHA Exportowe.

Pierwszorzędna pracownia i magazyn obuwia damskiego i męskiego

WACŁAWA PĄGOWSKIEGO

Radomsko, ul. Krakowska № 10. (dom własny)

Wyrabia i posiada na składzie obuwie najmodniejszych fasonów z ostatniej doby.

Elegancja i szyk w wykonaniu nieustępują obuwia warszawskiemu.

Ważne dla panów! Na sezon wiosenny duży wybór obuwia wykwintnego męskiego, damskiego i dzieciennego.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek dn. 20, 21 i 22 kwietnia b.r.

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY

NIEWOLNICA MIŁOŚCI

Wielkomiejski dramat erotyczny w 7-a aktach z prologiem według scenarjusza znanego poety i nowelisty J. RELIDZYŃSKIEGO.

Rzecz dzieje się w Warszawie w jednym z kolczych dworów.

Wykonawcy ról głównych:

słynna artystka

z „Przystanku Tramwajowego” **Jadwiga Smosarska****BRYDZIŃSKA, MALICKA, WĘGRZYN i cały kwiat sceny polskiej**

Film złotej serii wytwórni „SPINKS” w Warszawie.

Niebywała wystawa przy najmodniejszych toaletach Hersego i Zmigrygera.

Anons: w następnym prodranie: „WBREW ALLACHOWI”.

PRACOWNIA

haftów, firanek i kap etaminowych

KALISKA 36

ZAWIADAMIA

że przyjmuje suknie w kolorach do haftowania,

Przyjmuje również

MERESZKI.

POTRZEBNE SĄ UCZENICE.

Pieniądze zgubione w „Bławacie Polskim” do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia. O ile prawy właściciel nie zgłosi się w ciągu 2-ech tygodni znajdziemy sumę przekazać na gimn. im. F. Fabiańskiego.

St. Kaliszczuk.